Rok I. | Łódź, Sobota, dnia 12 Czerwca 1909 roku. | Nr. 46.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Makryna Mieczysławska.

(*C. d.*)

W dążeniach swoich — dodać musimy—Grzegorz XVI doznał wszędzie gorzkiego zawodu.

Im większym blaskiem i potęgą pragnął otoczyć tron Piotrowy, tem dotkliwiej czuł jego kruchość i nikłość jego podpór.

Umysł jego — wskutek tego — był przejęty troską ciągłą o podtrzymanie znikającej władzy i malejącego wpływu.

Nie pomogły liczne pułki cudzoziemskiego żołnierza dla obrony praw Stolicy Apostolskiej najęte. Owszem, obce te duchowi narodu włoskiego żywioły, do poskramiania prądów patryotycznych używane, otoczone były powszechną a zaciekłą nienawiścią i wzgardą.

Szemrano przytem powszechnie na swawolę i rozpasanie obyczajów papieskiego żołnierza...

A papież w celu podtrzymania resztek monarchicznej władzy, „zło“ — jak zwykle — „tolerował“ i wykroczenia żołnierzy milczeniem pomijał.

A może bał się tych watykańskich pretoryanów.

Dyplomaci tymczasem papiescy pracowali po obcych dworach, by przynajmniej jako-tako — stosunki dyplomatyczne zachować.

W tym stanie rzeczy trzeba było — w celu przejednania Polaków — coś dla nich uczynić i zgodnie z rzymską zasadą[1]) za serca ich chwycić.

Audyencyi przeto matki Makryny Mieczysławskiej postanowiono nadać najserdeczniejszy charakter.

Posłuchanie to miało miejsce dnia 5 listopada 1845 r. po południu.

III.

Na godzinę niemal przed posłuchaniem matka Makryna modliła się długo w bazylice ś. Piotra u grobów Apostol-

[1]) W Rzymie mówią na uniwersytetach katolickich: „Niemca bierze się na rozum, Francuza — na patryotyzm, Anglika — na poczucie honoru i sławy ojczystej, a Polaka — na serce.“ Zasada ta jednak nie sprzeciwia się drugiej, że wszyscy biorą się tam nieustannie za... kieszeń.

skich, jakby nie mogąc się od nich oderwać.

„W jakiem skupieniu ducha była M. Makryna“ — pisze ks. Jełowicki[1]) — „niepodobna wyrazić. Czas się zbliżał, trzeba było przerwać jej modlitwę, w której ona pomimo to trwała ciągle, modląc się“ nawet „przed wszystkimi obrazami świętej watykańskiej galeryi i pewnie nikt jeszcze z takiem uczuciem nie oglądał tych arcydzieł sztuki“...

Podobnegoż zdania — zdają się być księża: Kajsiewicz[2]) i Smolikowski,[3]) Zmartwychwstańcy.

Widzimy, jak nie wiele było potrzeba księżom Zmartwychwstańcom, aby się zachwycać modlitwą i skupieniem Makryny Mieczysławskiej, aby upatrywać nadzwyczajne dary Boże tam, gdzie była zwyczajna bigoterya prowincyonalnej dewotki, jeśli nie zręczne udawanie wyższych stopni pobożności.

A może w duszy Makryny toczyła się walka,—może zlękła się majestatu papieża, może przypuszczała, że Grzegórz XVI przeniknie tajniki jej duszy, odkryje jej obłudę, pozna się na jej świętości, a wówczas cała dotychczasowa jej sława rozwieje się jak dym... Jeżeli tak było, to zrozumiałem jest jej ociąganie się, jej długa, bezmyślna modlitwa przed obrazami galeryi watykańskich.

Inaczej postępuje prostota i wiara prawdziwa. Ona zawsze spokojna, wszystko z jednakową szczerością traktuje, a jeżeli daje pierwszeństwo — to temu, co ją zbliża do Chrystusa — źródła Prawdy odwiecznej. Makryna Mieczysławska, znalazłszy się w bazylice Watykańskiej, nie poszła do stóp Eucharystyi, nie modliła się przed Zbawicielem ukrytym w Sakramencie, ale poszła do grobu Apostołów, zachwyciły ją płonące tam dziesiątki lampek, olśniły wielkie i stare płótna galeryi Watykańskiej w złociste ramy oprawne.

[1]) List z dnia 7 listopada 1845 roku.

[2]) „Pamiętnik“ ks. Hieronima Kajsiewicza.

[3]) „Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.“

Nic dziwnego. Nie ona pierwsza i nie ostatnia podległa temu złudnemu działaniu wielkości Watykanu, gdzie wszystko obliczone jest na obudzenie podziwu względem osoby papieża.

Tylko niech księża Zmartwychwstańcy nie nazywają tego wyższą pobożnością, niech nie głoszą, że mają przed sobą wielką świętą.

Galerya watykańska naonczas zdobiła przedpokoje, przeznaczone dla niewiast, udających się na posłuchanie do papieża.

Niebawem otworzono drzwi do sali posłuchalnej, gdzie ukazała się majestatyczna postać Grzegorza XVI, a przy jego boku kardynał Mezzofanti.

Papież powitał Makrynę Mieczysławską z „niewymownem uniesieniem.“ [1])

Podszedł nawet parę kroków na spotkanie m. Makryny i cały zajęty myślą zjednania sobie wszystkich Polaków, nie widział jej pomięszania albo tłomaczył je wielkiem wzruszeniem z powodu oglądania namiestnika Chrystusa. Uprzejmym gestem wszystkim usiąść rozkazał.

Rozkaz ten wykonano.

„Mówże co do mnie, niech cię słyszę—woła radośnie papież do m. Makryny —skoro mam tę pociechę, że cię widzę.“

„Dla mnie to szczęście — odpowiada. Wasza Świątobliwość niech pyta, a ja będę odpowiadała.“

Zapytał więc papież o historyę jej męki i główniejsze tejże szczegóły. Ks. Jełowicki jako tłomacz „dla zyskania czasu“—jak sam w naiwności swej wyznaje— opowiadał wszystko, co ważniejsze, naciskając szczególniej na to, że męczeństwo jej siedm lat trwało...“

„Sette anni di martirio“ [2]) — szepcze z przejęciem papież i dodaje: „Szczęśliwa jesteś, że na sobie nosisz znamiona męki poniesionej za Tego, który dał się umęczyć za nas...“ Poczem, bardzo wzruszony, dodał: „Spisz mi to wszystko—a wszystko—dokładnie i prędko!“

[1]) Ks. Paweł Smolikowski. Historya Zgromadzenia Zmartw. Pańskiego.

[2]) „Siedm lat męczeństwa.“

„Czy spisać także i doznane cuda?“ —pyta ks. Jełowicki.

— „Spisz je osobno i daj mi, ale drukować ich nie trzeba...“

— „Wszakże we Francyi — powiada z żalem ks. Jełowicki—z ambony je opowiadałem z wielkim a pożądanym skutkiem“.

„Co innego opowiadać, a co innego drukować. Tu gdyby były drukowane, znaczyłoby to, że są kanonicznie uznane, a tak jeszcze nie jest“—odpowiada papież.

„A we Francyi, czy możemy drukować?“—pyta ks. Jełowicki.

„Możecie“ — zezwalając rzecze Grzegorz XVI.

Z opowiadania ks. Jełowickiego o przejeździe przez Francyę, o objawach tamecznej pobożności rad był bardzo papież, ale jednocześnie zwrócił uwagę, która niezmiernie charakterystycznie brzmi w ustach głowy Kościoła:

„W Rzymie innego zachowania się potrzeba. Tu wszystko ze wszelką ewangeliczną roztropnością czynić należy, dla tego szczególniej, że po świecie dyabeł ma z ludzi czeladników swoich, ale tu sam siedzi i krąży i zasiada mianowicie na świętych...

Mimowoli w tych słowach zdradził się papież.

Na rozmowie tego rodzaju upłynęło pięć kwadransów. Zakonnice francuskie [1]) powstały z grzeczności, w celu pozostawienia m. Makryny na osobności z papieżem.

Spotrzega to papież i o przyczynę pośpiechu pyta.

„M. Makryna ma do Waszej Świątobliwości prośbę, którą chce u nóg jego osobno złożyć“—odpowiada ks. Jełowicki.

Kardynał Mezzofanti zauważył wtedy: „A wszak one nie rozumieją po polsku te Francuzki, może przy nich m. Makryna mówić“. — „Ale i Ojciec św. nie rozumie po polsku“ — podchwytuje zręcznie ks. Jełowicki, rozśmieszając swoją uwagą wszystkich.

[1]) Zgromadzenia Serca Jezusowego na Trinita dei Monti, które—ciekawością wiedzione—były na posłuchaniu u papieża wraz z m. Makryną, swoim gościem.

Zakonnice wyszły a za niemi przez delikatność i kardynał Mezzofanti.

Wtedy m. Makryna rzuca się papieżowi do nóg i cała, zalewając się łzami, błaga o naznaczenie jubileuszu za Polskę, zaznaczając, że „nie mówi z siebie, ale z Ducha Św.“

A więc „rzecz ułożona z arcybiskupem Avignońskim“ [1]), pomysłu ks. Jełowickiego, wypływa tu jako „natchnienie Ducha Św.“

„Powolność“ [2]) m. Makryny dla swego przewodnika jest doprawdy zdumiewająca... a gorliwość w popieraniu tej prośby tak wielka, że wyrzuca papieżowi, iż o Polsce zapomniał.

„Jakto? — broni się Grzegórz XVI — jam nie zapomniał. Ja codzień za was się modlę i wami się zajmuję. Świadkiem są pisma moje, świadkiem Polacy, których tu przyjmuję. [3]) Wstań pociesz się! Namiestnik Chrystusowy to uczyni, czem go Chrystus natchnie“...

I po tej scenie, w której niewiadomo, kto większym był artystą, wychodzi m. Makryna z posłuchania.

„Papież był bardzo wzruszony. Łzy stały mu w oczach. Głos jego najczulszy, słodycz i miłość wielka. Gdyśmy odeszli, poszedł płakać do okna“ — dodaje ks. Jełowicki w swem sprawozdaniu.

(C. d. n.)

Zachwaszczenie roli.

(Dok.)

Najtrudniejszymi do wyniszczenia są chwasty rozłogowe (krzewiące się z korzenia), a zwłaszcza perz. O nich więc specyalnie parę słów pomówimy.

Chcąc te chwasty wytępić, trzeba poznać ich naturę i tak kierować robotami w polu, żeby chwasty nie miały możności się rozrastać.

Podbiał i skrzyp rosną w gruntach mokrych. A zatem najskuteczniejszym

[1]) P. „Wiadomości Maryawickie“ № 42 str. 331.

[2]) P. „Wiadomości Maryawickie“ № 42 str. 329.

[3]) Dziwny argument! Przyjmuje wszakże pospolicie papież tych, którzy z... sakiewkami przybywają.

środkiem przeciwko tym chwastom jest zdrenowanie gruntu. Skrzyp lubi też grunta kwaśne, a więc należy rolę zachwaszczoną skrzypem wapnować, a chwast wyginie.

Oset trzeba tępić częstem pieleniem, uprawą roślin okopowych, sianiem traw i mieszanek na zieloną paszę. Nadto należy wycinać osty po drogach, miedzach i rowach, zanim dojrzeją, aby przeszkodzić zasiewaniu się nasion tego chwastu.

Bardzo szkodliwym chwastem jest kanianka w koniczynach. Tworzy ona wielkie nieraz gniazda i trudną jest do wytępienia, tembardziej że trudno ją odróżnić od nasienia koniczyny. Najradykalniejszym środkiem wytępienia kanianki z koniczyny jest wyciąć takową i spalić, a rolę zorać, aby nie dopuścić do wznijścia nasienia tej trawy. Bardzo też należy być ostrożnym w kupowaniu koniczyny do siewu, bo często zawiera w sobie nasiona kanianki.

Najszkodliwszym jednak, najpospolitszym u wiejskich gospodarzy i najtrudniejszym do wytępienia jest perz.

Perz mnoży się z korzenia i z nasienia. Aby więc przeszkodzić zasiewaniu się perzu z nasienia, trzeba o ile to możebne, przycinać go zanim dojrzeje. Łatwo to czynić przy uprawie okopowych; daleko trudniej pleć zboża, a jak w naszych zbożach, sianych pospolicie ręką, jest rzeczą niemożebną. Aby zatem nasienie perzu zasiane w zbożach nie wschodziło, lub jeżeli już wzeszło, aby się perz nie krzewił, należy zaraz p› sprzęcie zboża ściernisko zorać. Kto zaniedbuje wczesnej podorywki ściernisk, ten się naraża na zachwaszczenie pola perzem, a co zatem idzie na wielkie straty w gospodarstwie.

Perz jeszcze więcej krzewi się z łodyg podziemnych, niżeli z nasienia. Każde kolanko tych podziemnych łodyg zdolne jest wydać nowy pęd perzu; stąd w niedługim czasie perz pokrywa całą glebę siecią korzeni, które nie dopuszczą rosnąć żadnemu zbożu. Korzenie jednak perzu nie rosną głęboko i nie znoszą suszy. A zatem zachwaszczone perzem pole trzeba głęboko zorać, a wówczas perz nie będzie miał siły wydostać się na wierzch i zginie.

Ponieważ jednak nie wszystek perz przy głębokiej orce dostaje się do głębszych warstw ziemi, przeto oprócz głębokiej orki trzeba się starać wydostać korzenie perzu na wierzch i wysuszyć je, aby straciły siłę żywotną. W tym celu orze się pole płytko i w drobne skiby, a gdy rola przeschnie, bronuje się ją dokładnie ostrą broną. Wydobyte na wierzch korzonki perzu, leżą na słońcu, a gdy już tak wyschną, że się łamią w ręku, znak to, że już nie wypuszczą pędów.

Pamiętać jednak należy, że wszelkie roboty około wyniszczenia perzu powinny być wykonywane w roli suchej, w czasie stałej i dobrej pogody, w lecie lub późną wiosną. Jeżeli bowiem rola wilgotna, to ziemia oblepi się około korzeni perzu i zachowuje na długo ich żywotność. Gdy gospodarz widzi, że nie zdoła dobrze wysuszyć korzeni perzu, to lepiej je wygrabić i wywieść na podwórze w kompost. Wogóle uprawa mokrej roli, niedostatecznie przeschniętej, sprzyja rozrostowi perzu.

Z powyższego widzimy, że gdy rola jest bardzo perzem zachwaszczona, to najlepiej zostawić ją na ugór i w tym czasie ziemię ciągle uprawiać, aby nie dopuścić rozrośnięciu się perzu. Gdy bowiem perz jest młody, to jest delikatny i niema siły rozrostu. Przez ciągłe więc podcinanie młodych pędów perzu osłabia się go i doszczętnie wyniszcza. Przeciwnie zaś niedbalstwo w uprawie roli najwięcej sprzyja rozrostowi perzu.

Oprócz powyższych sposobów wyniszczenia perzu tępi się go nadto uprawą okopowych, zwłaszcza zaś ziemniaków. Pamiętać jednak należy, aby perz niszczyć, zanim ziemiaki powschodzą, bronując rolę zasadzoną kartoflami, t. j. nie należy dopuścić aby perz nabrał siły.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. W wytępianiu perzu trzeba używać wszelkich sposobów, nie zrażać się trudnościami, dążyć wytrwale do celu, aż się otrzyma skutek pożądany. Najważniejszą jednak rzeczą jest nie dopuścić do zaperzenia roli. Łatwiej bowiem jest utrzymać rolę w czystości, aniżeli zaperzoną oczyścić.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Pius IX i Garibaldi. Z powodu zbliżającej się 50-letniej rocznicy zjednoczenia Włoch, gazety włoskie podają, nieznany dotychczas list, jaki przesłał Piusowi IX Garibaldi na kilka tygodni przed bitwą pod Mentana. Charakterystyczne ustępy z tego listu, brzmią:

„Jesteś uosobieniem zła we Włoszech — nie wiem, w jaki sposób możesz przejść na właściwą drogę. Lecz, zwa-

żywszy, że ciemna część ludzi jeszcze Ci wierzy; zważywszy, że rządy, depcące moralność ludzką, dążą do zastraszenia ludu również i bajkami o wiecznym ogniu piekieł; ponieważ w epoce 1847 roku ujawniłeś w stosunku do ojczyzny przebłysk szlachetności, — gdybyś mógł jeszcze raz zdobyć się na to samo, gdybyś mógł wznieść się ponad poziom marnych robigroszów, nurzających imię Włoch w błocie—o! w takim razie (co jednak uważam za niemożliwe), ja pierwszy śpiewałbym twą chwałę.

„Jak wszelka władza ziemska, oparta na niesprawiedliwości, tak i Twoja skazana jest na zagładę. Miejmy nadzieję, że będziesz ostatnim z seryi tych despotów teokratycznych, którzy przez tyle stuleci gnębili nasz kraj.

„Czyż nie mógłbyś na wzór owej Magdaleny, która żałowała za swe grzechy, być błogosławionym wyjątkiem i powrócić narodowi rzymskiemu jego wolność — narodowi nieszczęśliwemu, któryście Ty i Twoi poprzednicy zepchnęli z wielkości ziemskiej na najniższy stopień upadku?! W ten sposób mógłbyś uniknąć nowych wypadków krwawych w naszym kraju, ponieważ, wierzaj mi, ani Ty, ani Twój protektor z nad brzegów Sekwany nie zdołacie uniknąć wybuchu rewolucyi, która już wdziera się do Twych drzwi i wstrząśnie podstawami Twego, napół rozwalonego tronu.

„Jestem wrogiem krwi (sam to wiesz) i jeśli przypadnie mi w udziale wielkie szczęście poprowadzenia Rzymian na świętą sprawę ich oswobodzenia, to, w miarę możności, unikać będę przelewu krwi. Lecz któż może zaręczyć, iż zdołam pohamować lud, przepełniony słusznem oburzeniem na tak liczne a występne działania, które wyliczone są w waszych własnych sferach piekieł i z któremi musi zrobić porachunek obrażona ludzkość?

„Wspomniałeś o mojej duszy, i ja wspomnę o Twojej; nienawidzę grzechu, lecz nie grzesznika; nie chcę popełniać świętokradztwa, wnikając w tajniki, w których nakreślona jest dewiza wasza „w imię Boga na ziemi". Przypomnij sobie skromnego rybaka z Judei; „w imię Boga na ziemi", — to dewiza syna ludu, który nie oszukuje i który wyznaje prawdziwą wiarę.

„Opamiętaj się, wielki grzeszniku! Postaraj się uniknąć ponownego tępienia ludzi, którzy warci są tyleż, co i Ty. Nie obryzguj krwią Twojej siwizny, nie rzucaj przekleństwa na stos kości, w które i sam się wkrótce zamienisz, nie bacząc na otaczających Cię żuawów, nie wywołuj przekleństwa narodu!

„Giuseppe Garibaldi".

Ze stosunków kościelnych w Bawaryi. W Banz, miejscu w Bawaryi słynnem z pobożnych pielgrzymek proboszcz ks. Tremmes i wikaryusz ks. Hoesherr oddawna żyli ze sobą na stopie wojennej. Starcia, dość częste — wywoływane były najczęściej z tego powodu, że ks. Hoesherr, na podobieństwo pewnego kanonika z Boileau, lubował się w słodkiej bezczynności i nie chciał pomagać swemu zwierzchnikowi w sprawowaniu obowiązków duszpasterskich. Ostatniemi czasy sprzeczki te miały charakter coraz gwałtowniejszy, aż wreszcie temi dniami od słów przyszło do czynów i ks. wikary przez swego proboszcza został czynnie skarcony. Gniew jego był wielki a w gniewie poprzysiągł zemstę swemu proboszczowie. W tym celu ostrzegł władze cywilne, że ks. Tremmes dostał nagłego obłędu...

Ks. wikaryusz był jednocześnie kapelanem pewnego księcia, spokrewnionego z domem panującym. Wiadomość zatem podana przez niego miała ten skutek, że wysłano oficera żandarmeryi w towarzystwie silnych posługaczy z poleceniem odstawienia ks. proboszcza do domu zdrowia w Kutzenbergu. Polecenie to musiano wykonać siłą, gdyż proboszcz opierał się do ostatka. W domu zdrowia w ciągu trzech dni przekonali się lekarze, że ks. Tremmes cieszy się zupełnem zdrowiem fizycznem i umysłowem. Wypuszczony na wolność przesłał natychmiast zażalenia: na ręce księcia-rejenta, ministra sprawiedliwości i ministra wyznań. Ministeryum nakazało surowe śledztwo w tej sprawie.

Ładny obrazek ku zbudowaniu wiernych—nieprawda?

Sprawy tureckie. Rozruchy w Arabii przybierają charakter coraz groźniejszy. Władze tamtejsze domagają się przysłania nowych oddziałów wojska. Były szeryf Mekki, Ali basza, którego powołano do Konstantynopola, zbiegł do Egiptu, gdzie ześrodkował się ruch arabski.

Ogłoszono przepisy tymczasowe o przyjmowaniu chrześcijan do wojska tureckiego w charakterze ochotników.

Przygotowania do wojny. Turcya ukończyła już przygotowania wojenne w marynarce i armii lądowej na wypadek rozruchów na Krecie. Opracowano również plany ewentualnej kampanii w razie rozpoczęcia się wojny grecko-tureckiej.

Ruch separatystyczny w Arabii. W kołach oficerskich Turcyi krążą pogłoski o ruchu separatystycznym arabskim, popieranym przez Izzeda paszę, byłego sekretarza Abdul-Hamida, przebywającego obecnie w Egipcie. Ludność domaga się przyznania Arabii najszerszej autonomii, właściwie zaś myśli oderwać się od związku z kalifatem sułtana tureckiego. Arabowie i Beduini zaopatrują się w broń, korzystając z tego, że władze angielskie w Egipcie patrzą przez szpary na masowy przewóz amunicyi i karabinów, a nawet czynią wszelkie ułatwienia dla tej kontrabandy. Tak przynajmniej twierdzą depesze do dzienników berlińskich.

Ze spraw perskich. Z inicyatywy Seida Mortreza Tańgistańczycy znów usiłowali wedrzeć się do miasta. Nowy gubernator dał Seida-Mortrezowi dnia 7 b. m. cztery godziny czasu do namysłu, żądając poddania się. Po upływie terminu gubernator kazał zawładnąć domem Seida. Po pięciogodzinnem bombardowaniu armatami, dom zdobyto. Seida, który usiłował zbiedz, został schwytany i osadzony w więzieniu. Na skutek energicznych środków, przedsięwziętych przez maragińskiego gubernatora Szudżauddoule, kurdowie, oblegający Soudżeniak, Miandach odstąpili.

Kolonia żydowska w Trypolisie. Pisma rzymskie donoszą, że rząd turecki prowadzi z grupą Rotszyldów w Londynie pertraktacye w sprawie odstąpienia Cyrenaiki za wysoką sumę na cele kolonizacyi żydowskiej. Pisma włoskie są bardzo zaniepokojone tą wiadomością i wyrażają przekonanie, że taka umowa naruszyłaby interesy włoskie w Trypolisie.

Przesilenie na Węgrzech. Kryzys rządowy skomplikował się znacznie wobec ostrych poglądów partyi niezawisłości. Wekerle w tych dniach jedzie do Wiednia. Według pogłosek, kierownictwo sprawami, powierzone obecnemu gabinetowi, przedłużone zostanie do jesieni.

— W Budapeszcie Kossuth złożył komitetowi partyi niezawisłości sprawozdanie z audyencyi u Franciszka Józefa i oświadczył, iż cesarz odmawia utworzenia gabinetu wyłącznie z członków partyi niezawisłości, wyraził natomiast życzenie, by partye koalicyjne w stosunku do reformy wyborczej spełniły swe zobowiązania zgodnie z zawartą umową.

Strejk w Borysławiu. W piątek rano w kopalni wosku akc. Tow. „Borysław" zastrejkowało 530 robotników. Powodem strejku jest okoliczność, że zarząd Kasy brackiej z powodu braku gotówki ma wstrzymać t. zw. prowizyonistom po ich odejściu z pracy wypłatę składek do lat 5. Strejk ma przebieg spokojny i zakończy się prawdopodobnie w środę. Personel techniczny nie uczestniczy w strejku tak, że pompy i maszyny są w ruchu, wobec czego Towarzystwo skutkiem strejku nie poniesie strat.

Powstanie chłopów w Hiszpanii. Donoszą z Madrytu, że w hiszpańskiej prowincyi Galizia wybuchło groźne powstanie chłopskie, wywołane uciskiem ze strony obywateli ziemskich i polityków, którzy opanowali wszystkie urzędy autonomiczne. Również stan sędziowski przez niesprawiedliwe i tendencyjne wyroki przyczynił się do wywołania powstania.

Już przed tygodniem zbuntowani chłopi zniszczyli wszystko, co tylko było w polach, stodołach i w śpichlerzach ciemiężców do zniszczenia. W kilku wypadkach przyszło już do przelewu krwi. Powstańcy oświadczają, że przygotowani są na wszelką ewentualność i gotowi są stawić opór nawet armii regularnej.

Odroczenie senatu i parlamentu. Posiedzenie senatu hiszpańskiego i izby posłów odroczono na czas nieograniczony.

Żegluga napowietrzna we Francyi. Prezes związku żeglugi napowietrznej we Francyi, dr. Quinton, udzielał w tych dniach objaśnień o projektowanych liniach kursów balonów ze sterem. Według tego ma być wkrótce zaprowadzona prawidłowa komunikacya balonowa pomiędzy miastami: Paryż, Nancy, Rouen, Lyon i Pau, oraz między stacyami pośredniemi. Halle przystankowe dla balonów są już w znacznej części wykończone w Paryżu, Meaux, Reims, Nancy, Fontainebleau, w Orleanie i w Pau. Budowa reszty ma być uskuteczniona w najkrótszym czasie. Pięć balonów ze sterem, każdy objętości 5 do 7 tysięcy metrów sześciennych będą mogły, oprócz załogi, przewozić ośmiu do dwudziestu pasażerów. Spodziewają się, że otwarcie tej nowej komunikacyi nastąpi z pewnością w pierwszych dniach września.

Upaństwowienie telegrafu bez drutu we Francyi. Komisya ministeryalna, pod prezydencyą członka instytutu, prof. Henryka Poincaré zakończyła pracę nad projektem do prawa, według którego urządzanie i eksploatowanie stacyi radiotelegraficznych i radiotelefonicznych odebrane będzie z rąk prywatnych. Dotąd we Francyi każdemu było wolno urządzać tego rodzaju zakłady i korzystać z nich,

teraz zostaje to wzbronione pod karą grzywny 1,000 do 10,000 franków i aresztu od jednego miesiąca do roku. Projekt mają podpisać ministrowie robót publicznych, wojny, sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Projekt określa też dokładnie warunki posługiwania się telegrafem bez drutu przez okręty zagraniczne, przebywające w portach francuskich. W ten sposób państwo obejmuje w swoje ręce monopol radiotelegrafu i radiotelefonu, również jak i prawo ustępowania swoich funkcyi w tym przedmiocie osobom trzecim.

Telefon bez drutu na morzu. Francuski krążownik „Condé“ po dwudniowej wycieczce powrócił do Tulonu, przedsięwziąwszy na morzu próby z telefonem bez drutu, zbudowanym przez poruczników marynarki Colina i Jeance'a. Przyrząd ów przed kilku miesiącami został wypróbowany przez stacye telefoniczne w Melun i na wieży Eiffla w Paryżu, a wynik był dobry. Próby na morzu miały wykazać, na jaką odległość przyrząd wymienionych oficerów zdoła dobrze funcyonować. Otóż okazało się, że na odległość 111 kilometrów rozmowa z jednej stacyi do drugiej dochodziła zupełnie wyraźnie. Colin i Jeance znajdowali się na pokładzie krążownika „Condé“ i rozmawiali ze stacyą telefoniczną marynarki wojennej w Tulonie.

Katastrofa budowlana. W Casalbore we Włoszech zdarzyła się wielka katastrofa budowlana. Przy robotach ziemnych na placu budowy szkoły—ziemia zasypała siedmiu robotników. Wydobyto już tylko trupy.

Trzęsienia ziemi. Obserwatorya w południowych Niemczech stwierdzają na podstawie przejawów seismograficznych, że zaszło w wielkiem oddaleniu gwałtowne trzęsienie ziemi. Według obliczeń ogniskiem trzęsienia ma być miejscowość na zachodniem wybrzeżu Ameryki.

— Seismograf w Taszkiencie zanotował trzęsienie ziemi w dniu 5 b. m. w kierunku z zachodu na wschód w odległości 2200 kilometrów.

Dzienniki angielskie przepełnione są opisami o trzęsieniu ziemi na wyspie, należącej do Holandyi, Sumatrze.

Katastrofa nawiedziła wyspę w nocy z dnia 3 na 4 b. m. W pobliżu wulkanu Koryntii zginęło około 300 ludzi. (Korintii jest jednym z najwyższych wulkanów (3,805 metrów) na górzystem wybrzeżu zachodniem wyspy. Główne miasto Sumatry, Padang, położone nad rzeką tej samej nazwy, liczy 12,000 mieszkańców.

— Dnia 10 b. m. o godz. 5 po południu w Messynie ukazało się ponowne falowanie gruntu. Wśród ludności messyńskiej wszczęła się panika.

Z kraju.

Walka z syndykatami i trustami węglowymi. Na jednem z posiedzeń rady ministrów omawiano działalność b. ministra dróg i komunikacyi, skierowaną wyraźnie ku wzmocnieniu syndykatu węglowego. Rada ministrów opwiedziała się zupełnie wyraźnie przeciwko tworzeniu trustów i syndykatów i uznała za konieczne przy oddawaniu dostaw przeciwdziałać im energicznie. Rząd, będąc największym odbiorcą węgla kamiennego, ponosił rocznie straty milionowe. Dość będzie zaznaczyć, że przed utworzeniem syndykatu cena węgla wynosiła 7—7 i pół kop. za pud, a z chwilą powstania jego nagle ceny wzrosły od 9 i pół — 10 kop. za pud. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jedno tylko ministeryum dróg i komunikacyi zużywa rocznie około 400 milionów pudów węgla, zrozumiemy, jak wielce szkodliwem dla rządu jest tolerowanie syndykatów i jak poważne znaczenie ma dla państwa kwestya walki z syndykatem węglowym.

Bydło a koleje. Ciągłe skargi hodowców bydła na szykany ze strony pracowników kolejowych podczas przewozu bydła, wywołały ze strony ministeryum komunikacyi rozporządzenie, by urzędnicy kolejowi, nie stosujący się ściśle do przepisów obowiązujących przy przewozie bydła, byli niezwłocznie usuwani ze służby.

Przyjazd Katolikosa ormiańskiego. W tych dniach o g. 10-ej rano przybył do Petersburga w towarzystwie arcybiskupów i biskupów nowy Katolikos ormiański Matteos II. Na dworcu warszawskim Katolikosa powitali przedstawiciele ministeryum spraw wewnętrznych i miejscowej kolonii ormiańskiej. Z dworca Katolikos udał się do cerkwi ormiańskiej, a ztamtąd do przeznaczonego dla niego mieszkania.

Nominacya. Poseł nadzwyczajny przy dworze papieskim, p. Sazonow, został mianowany wice-ministrem spraw zagranicznych.

Kolejka ze Skierniewic do Rawy. Rada ministrów uchwaliła wnieść do drugiego departamentu Rady państwa projekt z uwagami ministrów skarbu i komunikacyi w sprawie budowy kolejki

podjazdowej wązkotorowej od Skierniewic do miasta Rawy.

Fundacya w Łodzi. Jakób i Anna małżonkowie Hertzowie dla uczczenia pamięci zmarłego syna ofiarowali 200 tys. rb. na budowę gmachu pod 4-klasowe progimnazyum żeńskie dla uczenic bez różnicy wyznań, oraz na budowę domu sierot. Pod oba gmachy zakupiono już place przy ul. Nowo-Cegielnianej, a kosztorys robót został już sporządzony przez jednego z budowniczych miejscowych.

Wybuch kotła. Dnia 11 b. m. o g. 9 rano w fabryce Augusta Härtiga przy ul. Piotrkowskiej nastąpił wybuch kotła, który wyleciał wraz z kompreserem w powietrze, raniąc odłamkami kilku ludzi; z nich Józef Piasecki, pomocnik maszynisty i dwóch robotników poniosło ciężkie uszkodzenia głowy, brzucha, nóg i żeber. W stanie prawie beznadziejnym odwieziono ich do kliniki d-ra Tochtermana. Mniej cięższkie rany otrzymała robotnica Antonina Staszewska. Wybuch nastąpił w farbiarni, Fabrykę zamknięto aż do zejścia na miejsce komisyi.

Wypadek. W poniedziałek w Dyblinie, folwarku p. Karola Pruskiego, położonym w powiecie Lipnowskim, dokonywane było na jednem z pól, wałowanie ziemi. Tę robotę dozorował rządca p. Kwiatkowski. Nagle przy wale rozbiegały się konie i p. Kwiatkowski chcąc je wstrzymać, dostał się pod wał tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Pożar Dynaburga. Spaliła się najbiedniejsza część miasta. Pożar szybko ogarnął gęsto zabudowane drewnianymi domkami wązkie uliczki. Kilkanaście tysięcy ludzi jest bez dachu. Straty bardzo znaczne.

Rzadki okaz. Na morzu Kaspijskiem, na wodach Dżilgitu, złowiono rybę „białugę,“ ważącą 3,600 funtów. Po rozcięciu tego niezwykłego okazu otrzymano zeń: ikry 440 funtów, mięsa 2,560 funtów, głowa zaś ważyła 320 funtów. Ogólną wartość ryby tej określono na 2,000 rb.

O serce, powstań!...

Rozzieleniała wiośniana szata
Majowych łąk...
Zleciała z szumem rzesza skrzydlata
W rozdołów krąg...

I napełniła wokół szczebiotem
Tę ziemię znów,
Co się ocknęła pod drzew namiotem
Z zimowych snów.

Słońce skier jasnych rzuciło krocie
W omroczny cień,
Nadszedł w drgającem skąpany złocie
Rozkwitu dzień...

Ptasząt znów dźwięczne zabrzmiały pieśnie,
Znów życie drga,
A czyliż serce ludzkie nie wskrześnie
Jak ziemia ta?...

Czyż wszechmiłości ogniem nie spłonie
Powstawszy z win?
A w jego cichem nie wzejdzie łonie
Promienny czyn?

— O serce, powstań!... ze snów martwoty
Otrząśnij się —
Oto niebieskich krain tęsknoty
Wzywają cię...

J. T.

Czer.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
12	Sobota	Jana W., Onuf.	g. 3 m. 40	g. 8 m. 19
13	Niedziela	Antoniego Padew.	g. 3 m. 39	g. 8 m. 20
14	Poniedz.	Bazylego W.	g. 3 m. 39	g. 8 m. 21
15	Wtorek	Wita, Mod. i Kresc.	g. 3 m. 39	g. 8 m. 21
16	Środa	Bennona B. W.	g. 3 m. 39	g. 8 m. 22

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Przybyło dnia
15	g. 2 m 37 pn.	g. 5 m. 29 pp.	g. 16 m 43	g. 9 m. 9

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.